



HONZA HRUBYS/SHUTTERSTOCK.COM



**dr hab. Nicole
Dołowy-Rybińska**

Jest profesorką
w Instytucie Sławistyki
PAN, kulturoznawczynią
i socjolingwistką.

Zajmuje się
problematyką języków
i wspólnot
mniejszościowych
w Europie.

nicole.dolowy-rybinska@
ispan.edu.pl

REWITALIZACJA JĘZYKA MNIEJSZOŚCIOWEGO

O przeszłości i przyszłości języka mniejszości
górnolужицkiej na terenie Niemiec.

Nicole Dołowy-Rybińska

Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk
w Warszawie

Termin „bezpieczeństwo kulturowe” jest wielowymiarowym pojęciem stworzonym na gruncie nauk społecznych w latach 70. XX wieku. Według Johna Burtona, zajmującego się konfliktami i ich rozwiązywaniem, bezpieczeństwo kulturowe

– obok bezpieczeństwa fizycznego, równego dostępu do dóbr, przynależności kulturowej i tożsamościowej, poczucia własnej wartości, spełnienia osobistego, wolności i uczestnictwa – jest jedną z najważniejszych potrzeb ludzkich, których spełnienie może przyczynić się do zapobiegania brutalnym konfliktom, w tym zwłaszcza konfliktom na tle narodowym i etnicznym. Choć pojęcie bezpieczeństwa kulturowego jest używane w różnych kontekstach (np. zabezpieczenia podczas konfliktów obiektów dziedzictwa materialnego czy westernizacji świata akademickiego), to jego najważniejszy wymiar dotyczy praw i ochrony mniejszości etnicznych i językowych.



Bezpieczeństwo kulturowe oznacza więc samostanowienie mniejszości, jej dostęp do wszystkich usług i możliwość korzystania z nich. Oznacza to także możliwość używania własnego języka we wszystkich sferach nie tylko prywatnych, lecz także publicznych. Zapewnienie bezpieczeństwa kulturowego mniejszości przybiera więc formę prawa do bezpieczeństwa językowego, z którego wyrasta obowiązek państwa i społeczeństwa dominującego, żeby zapewnić, zabezpieczyć i promować ciągłość języka grupy mniejszościowej. W kontekście mniejszości francuskiej w Kanadzie Denise Réaume zdefiniowała bezpieczeństwo językowe jako prawo do realizowania normalnego procesu przekazywania języka i jego zachowania.

W dzisiejszym świecie jednak same regulacje prawne nie wystarczą, żeby język mniejszości był bezpieczny. Zagrożenie nie wynika bowiem z ewentualnych zakazów bądź prawnego ograniczania sfer i możliwości używania języka mniejszościowego oraz jego transmisji. Odchodzenie od używania języka mniejszościowego wiąże się często z negatywnym nastawieniem społeczności dominującej do języka mniejszości, postrzeganiem go jako nieużytecznego, a także rozluźnianiem się granic dzielących mniejszość i grupę dominującą. Mniejszości stosują więc różne strategie zabezpieczania się pod względem kulturowym i językowym. Strategie te jednak nie zawsze okazują się skuteczne.

Strategie zachowania języka

Szacuje się, że osób utożsamiających się jako Górnołużyczanie jest około 40 tys., z czego prawdopodobnie



około 15 tys. posługuje się językiem górnołużycim w różnym stopniu. Łużyczanie mają zagwarantowane prawa jako mniejszość przez konstytucję landu Saksonia i w dokumentach międzynarodowych takich jak Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych czy Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych. Pod względem prawnym Łużyczanie mają więc zapewnione bezpieczeństwo kulturowe i językowe. Nie oznacza to jednak, że ich sytuacja jest stabilna, a język bezpieczny.

Protestanczy Górnołużyczanie przez wieki ulegali asymilacji językowej ze społecznością niemiecką, z kolei górnołużyczcy katolicy w dużej mierze zachowali międzypokoleniową transmisję języka. Tworzyli bowiem grupę, która od otaczających ich Niemców oddzielała się potrójną granicą: językową (Łużyczanie/Niemcy), etniczną (Słowianie/Germanie) i religijną (katolicy/protestanci). Istotne jest też, że katolicy Górnołużyczanie postrzegają związek między tożsamością, kultywowaniem zwyczajów i używaniem

Panorama pięknego historycznego miasta Bautzen/Budyšin (Budżiszyn) na Górnych Łużycach, we wschodniej części kraju związkowego Saksonia w Niemczech. Na obszarze zamieszkanym przez Łużyczan jest stosowane dwujęzyczne nazewnictwo

języka jako nierozzerwalny. Trudno im więc dopuszczać do swojej grupy osoby spoza niej i w kontaktach z osobami niemieckojęzycznymi wybierają przystosowanie się językowe do nich, zostawiając dla siebie własny język i kulturę. Strategia ta, świetnie funkcjonująca przez wieki, dziś coraz mniej się sprawdza, ponieważ miejsc wyłącznie łużyckojęzycznych prawie już nie ma. Coraz więcej jest mieszanych językowo rodzin, Łużyczanie pracują wraz z osobami niemieckojęzycznymi, świat niemiecki i łużycki przeplatają się na prawie wszystkich poziomach. Strategia zachowania języka dla swojej własnej grupy przestaje się więc sprawdzać. Górnołużyczanie zdają sobie sprawę z tego, że do przetrwania języka konieczne jest podjęcie działań polegających na jego „rewitalizacji”, a więc nie tylko umacnianiu tam, gdzie jeszcze funkcjonuje, lecz także poszerzaniu domen jego użycia oraz tworzenie „nowomówców” (*new speakers*) – osób, które nie są z górno-łużycko-języcznych domów i nie poznały języka w przekazie rodzinnym, ale nauczyły się go w procesie edukacji i zaczęły się nim aktywnie po-

ślugać. Żeby do tego mogło dojść, osoby z łużyckojęzycznych domów muszą je zaakceptować i zechcieć dzielić się z nimi językiem. Samo stworzenie systemu edukacyjnego otwartego na nowomówców nie wystarczy. Pokazuje to przypadek Górnołużyckiego Gimnazjum w Budziszynie, gdzie nauczają się w systemie „2 plus” (nauczanie w dwóch językach, górnołużyckim i niemieckim + nauka dodatkowego języka).

W książce *Upper Sorbian Language Policy in Education* (Brill, 2023) analizuję, w jaki sposób polityka językowa landu Saksonii, której celem jest zapewnienie wszystkim uczącym się możliwości osiągnięcia dwujęzyczności, rozumia się z praktykami językowymi na poziomie kontaktów społecznych wśród uczniów i nauczycieli. W szkole obok siebie w trzech grupach językowych w każdym roczniku uczą się: osoby z łużyckojęzycznych rodzin, osoby, które miały wcześniej kontakt z językiem łużyckim (np. w przedszkolu i szkole podstawowej), oraz ci, którzy przyszli do gimnazjum bez żadnej znajomości języka łużyckiego lub z bardzo niską. Sytuacja przebywania w szkole osób z różnym poziomem znajomości górnołużyckiego nie jest jednak wykorzystywana, żeby osoby uczące się łużyckiego miały jak największą szansę oswojenia się z tym językiem. Na poziomie praktyk językowych zarówno społeczność górnołużycka, jak i niemiecka postępują zgodnie z przyjętymi zasadami i panującymi ideologiami językowymi (przeświadczeniami dotyczącymi języka i osób posługujących się nimi). Górnołużyczanie stosują strategię zachowania języka dla siebie i odgradzania się kulturowego i językowego od osób spoza wspólnoty (strategia zachowania języka), a osoby z domów niemieckojęzycznych albo mają poczucie, że są odgradzane od języka górnołużyckiego i nie mają szansy na jego praktykowanie, albo są zniechęcone i mają Górnołużyczanom za złe, że muszą się uczyć ich języka. O rewitalizację górnołużyckiego w systemie edukacji jest więc trudno, choć zdarzają się wyjątki.

Badania etnograficzne

Badania prowadzone w szkole metodami etnograficznymi (pogłębione wywiady, dyskusje fokusowe, obserwacje uczestniczące i nieuczestniczące na lekcjach i poza nimi) dowiodły, że młodzi Górnołużyczanie należący do wspólnoty katolickiej mają bardzo silne więzi. Są one oparte na wspólnym języku – mniejszościowym w stosunku do otaczającego ich języka niemieckiego – a także na praktykach kulturowych związanych z życiem wspólnotowym wyznaczanym przez kalendarz świąt religijnych. Oznacza to, że katolicka młodzież z łużyckich wiosek spotyka się stale poza szkołą, a ich świat jest tam również oddzielony od świata niemieckiego. Wyznaczane granice tworzą ich wspólnotowe bezpieczeństwo kulturowe i językowe: w swoim gronie można rozmawiać po łużycku,

Fot. 1

Obrzęd „ptasiego wesela”

Fot. 2

Festiwal Jolka
na Górnych Łużycach, 2018



kultywować zwyczaje, a jednocześnie pogłębiać już istniejące więzi grupowe. Ponieważ również w szkole młodzież ta przebywa razem, rzadko wchodząc w bliższy kontakt z osobami z domów niemieckojęzycznych, ich poczucie, że właśnie strategia odgradzania się pozwoli im zachować język, jest umacniane.

Zarówno w badaniach prowadzonych w szkole, jak i w projekcie SMiLE („Sustaining Minoritized Languages in Europe”, Smithsonian Center for Folklife and Cultural Heritage, 2018–2019), poświęconym stanowi rewitalizacji języków łużyckich (bo trzeba dodać, że poza językiem górnołużyckim jest jeszcze język dolnołużycki, używany w Brandenburgii, w okolicach Chociebuża, znacznie poważniej zagrożony niż górnołużycki), koncentrowaliśmy się z dr Cordulą Ratajczak nie tylko na tzw. native speakerach górnołużyckiego. Istotne dla nas było, jak można zostać użytkownikiem bądź użytkowniczką górnołużyckiego (np. przez edukację czy integrację ze wspólnotą), a także to, co stoi na przeszkodzie, by zmotywowane osoby zostały uznane za posługujące się prawomocnie tym językiem. Naszym najważniejszym spostrzeżeniem było właśnie to dotyczące podzielonych światów: łużyckiego i niemieckiego. Uczniowie z łużyckiego gimnazjum pochodzący z niemieckojęzycznych domów są na początku procesu edukacyjnego informowani, że przez następne lata nauczą się biegle mówić po łużycku i osiągną aktywną, łużycko-niemiecką dwujęzyczność. W kolejnych latach okazuje się jednak, że nauka języka obcego na lekcjach nie przynosi postępów (co jest charakterystyczne dla nauczania języków obcych w szkole, nie tylko dla łużyckiego). Co więcej, zdają sobie sprawę, że ich łużyckojęzyczni koledzy i koleżanki nie chcą z nimi rozmawiać po łużycku, tłumacząc to chęcią bycia miłym (tzw. zasada uprzejmości) lub efektywnością komunikacji. Sfrustrowana brakiem postępów w nabywaniu kompetencji językowych młodzież ucząca się łużyckiego w końcu nie życzy sobie, żeby w ich obecności używać języka mniejszościowego.

Spojrzenie w przyszłość

Jedna z naszych rozmówczyń, która będąc z niemieckojęzycznej rodziny, uczyła się mimo wszystko w klasie przeznaczonej dla osób łużyckojęzycznych i szybko, bez problemów osiągnęła płynność w łużyckim, nazwała strategię edukacyjną w szkole jako *Schubkasten-denken* – szufladowaniem. Wyjaśniła, że gdy dziecko trafi do jednej z trzech szuflad: „łużyckiej”, „niemieckiej” lub ewentualnie „dwujęzycznej”, nie ma z niej ucieczki. Jednocześnie przynależność do jednej z „szuflad” determinuje wybór języka i praktyki językowe w grupie. Tylko osoby z pierwszej grupy są prawomocnymi użytkownikami języka górnołużyckiego, do pozostałych należy mówić po niemiecku. Tym samym zaprzepaszcza się możliwość, by uczący się zyskiwali choćby pasywne kompetencje w języku



NICOLE DOŁOWY-RYBIŃSKA

górnołużyckim. Tymczasem rewitalizacja języka górnołużyckiego, która ma zarówno zapobiec utracie aktywnych użytkowników języka, jak i otworzyć przestrzeń na osoby, które jeszcze tego języka nie znają, wymaga zaangażowania w ten proces osób niezwiązanych z grupą łużycką więzami primordialnymi (opartymi na więzach krwi i pokrewieństwie). Potencjalnymi użytkownikami łużyckiego są bowiem wszystkie osoby, które chcą i mogłyby się nauczyć tego języka. Przede wszystkim niemieckojęzyczne osoby z otoczenia osób łużyckojęzycznych.

Stworzenie dwujęzycznej edukacji, miejsca, w którym spotykają się młodzi ludzie z łużycko- i z niemieckojęzycznych domów, było pierwszym krokiem w stronę zburzenia muru dzielącego świat łużycki i niemiecki. Konstrukcja nie została jednak obalona, gdyż zabrakło aktywnego wspierania uczniów z tych dwóch światów do tworzenia wspólnoty i do komunikowania się po łużycku lub dwujęzycznie niezależnie od wyjściowego poziomu językowego. Zabrakło aktywnej polityki językowej na najniższym szczeblu, polityki, która promowałaby język łużycki ponad niemieckim i zachęcała uczniów z niemieckojęzycznych domów, by włączali się w łużyckojęzyczne życie szkolne i pozaszkolne. Niemniej pierwszy krok w stronę łużycko-niemieckiej dwujęzyczności został zrobiony i sygnałów przełamywania podziałów jest w ostatnich latach na Górnych Łużycach coraz więcej. Wydaje się, że takie otwarcie – przy jednoczesnym dbaniu o łużycką substancję kulturową – jest dziś niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa językowego Łużyczan. Język mniejszościowy jest bezpieczny tylko wtedy, gdy może być używany wszędzie i z wszystkimi osobami w regionie (ewentualnie: w obecności wszystkich osób w regionie) niezależnie od tego, czy identyfikują się jako Łużyczanie, czy Niemcy. ■

Plakat z warsztatów z górnołużycką młodzieżą w ramach projektu SMiLE

Chcesz wiedzieć więcej?

Burton J., *Deviance, Terrorism & War. The Process of Solving Unsolved Social and Political Problems*, Palgrave Macmillan, 1979.

Dołowy-Rybińska N., *Upper Sorbian Language Policy in Education. Bringing the Language Back, or Bringing It Forward?* Brill, 2023.

Gooda M., *Social Justice Report 2011*, Australian Human Rights Commission, 2011.

Ratajczak C., Dołowy-Rybińska N., *Sustaining Minoritized Languages in Europe Case Study: Upper and Lower Sorbian Speakers and Language Maintenance Efforts*, Smithsonian Center for Folklife and Cultural Heritage, 2019, <https://doi.org/10.25573/data.21412026> dostęp: <https://folklife.si.edu/smile/sorbian>.

Réaume D., *The Group Right to Linguistic Security. Whose Right, What Duties?*, w: *Group Rights* (red. J. Baker), 1994.